

KS. SŁAWOMIR ZYCH

EMIGRACJA W ZWIERCIADLE
WPLYW RUCHU WYCHODZCZEGO NA ZYCIE PARAFIALNE
W ŚWIETLE WYBRANYCH KRONIK PARAFIALNYCH
„STAREGO KRAJU”

Rozgrywające się wydarzenia codziennego życia zapisują się nie tylko w ludzkiej pamięci, ale również na kartach różnych dokumentów. Przykładem tego mogą być zapisy kronikarskie i rozmaite świadectwa pisane. Dokumentują one zaistniałe epizody i niczym w lustrze umożliwiają spojrzenie na nie z zewnątrz. W tę rzeczywistość wpisują się także kroniki parafialne i inne dokumenty wytwarzane przez lokalne instytucje kościelne. Jednym z tematów, jakie przewijają się w tych źródłach, jest ruch wychodźczy i jego wpływ na życie parafialne.

Najpierw warto skupić się na kronikach parafialnych z uwagi na ich unikatową specyfikę. Według *Słownika języka polskiego* kronika to „chronologiczny zapis wymieniający ważniejsze wydarzenia z życia państwa, instytucji, organizacji itp. nie wyjaśniający ich związku przyczynowego”. Zwroty: „kronikarsko”, „po kronikarsku” i „w sposób właściwy kronikarzowi lub kronice” wyjaśnia jako „proste, bez fantazji, bez polotu”, bo „kronikarsko ujęte wydarzenie z życia, z rzadka tylko ktoś zaopatrywał krótkim komentarzem”¹.

Swoje kroniki posiadają szkoły, stowarzyszenia, zakłady pracy, zrozumiały zatem, że w parafiach prowadzone są kroniki parafialne (*libri memorabilia*). Znany wcześniej zwyczaj prowadzenia kronik parafialnych upowszechnił się w kancelariach parafialnych od XIX wieku. Zasadniczo kroniki były osobny-

Ks. dr hab. SŁAWOMIR ZYCH – Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Instytut Historii, dyrektor Ośrodka Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: szych@kul.pl; ORCID 0000-0002-1518-9622.

¹ *Słownik języka polskiego*, t. III, red. W. Doroszewski, Warszawa 1961, s. 1152-1153. W całym tekście w tytułach i cytatach zachowano pisownię oryginalną.

mi księgami, choć niekiedy ich funkcję spełniały księgi czynności (*libri ordinationum*)². Najczęściej kroniki były spisywane bezosobowo, a ich treść dotyczyła tylko życia parafialnego. Niekiedy autor występował w pierwszej osobie, zdarzało się również, że uzupełniał luki w zapisach. Narracja była zasadniczo obiektywizująca, kronikarze raczej unikali wyrażania osobistych opinii i odczuć³.

Motywy przyświecające zakładaniu i prowadzeniu kronik parafialnych były i nadal są wielorakie. Wśród nich wskazuje się pobudki naturalne skłaniające do pisania diariuszy, kronik i pamiętników, aby ocalić przed zapomnieniem to, co się aktualnie dzieje. Ważna jest również potrzeba udokumentowania zmian parafialnych: organizacyjnych, duszpasterskich, personalnych, gospodarczych, lokalowych. Kolejnym powodem jest umożliwienie nowym duszpasterzom zapoznania się z przeszłością i specyfiką danej parafii, a także przestrzeganie przed popełnionymi przez innych błędami. Nie można również zapominać o tym, że prowadzenie kronik wynika wprost z nakazu Kościoła⁴.

Według jednej z definicji kronika powinna stanowić wierne odzwierciedlenie rzeczywistości. Ma przedstawiać daną chwilę – prawdę historyczną i dzieje danej instytucji. W przeciwieństwie do monografii w kronice powinny być zapisywane wiadomości bieżące. Kronika pisana *ex post* stanowi właściwie opracowanie. Badacze tematu zalecają, aby rejestrować jedynie wypadki aktualne i to na bieżąco. Odtwarzanie wydarzeń po pewnym czasie – z pamięci czy z zapisków – nadaje kronice ton retrospektywny, a dodatkowo zabarwia treść o fantazje⁵. Kronika powinna być pisana bezstronnie – ma zawierać zarówno pozytywne, jak i ujemne fakty, w przeciwnym razie będzie tendencyjna i nie będzie zawierać ścisłej prawdy. Wskazane jest też unikanie osądów, ale ograniczanie się tylko do podawania faktów – dopiero na tej podstawie przyszli historycy będą wyciągali wnioski i formułowali wyroki⁶.

Tylko w tym kontekście można właściwie rozumieć i poprawnie analizować zapisy kronikarskie. Kronikarze bowiem – a w przypadku kronik parafialnych w zdecydowanej większości duszpasterze – są zainteresowani

² Por. S. OLCZAK, *Kancelaria*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. VII, Lublin 2000, kol. 551-556.

³ R. R. KUFEL, *Jak prowadzić kronikę parafialną? Poradnik*, Zielona Góra 2014, s. 31-33 i in.

⁴ B. KUMOR, *Kronika parafialna*, „Currenda” 108 (1958), nr 6, s. 384-387.

⁵ J. MARECKI, *Wskazówki ks. Alfonsa Schletza CM na temat prowadzenia kroniki parafialnej i funkcjonowania archiwum parafialnego. Edycja źródła*, „Nasza Przeszłość” 135 (2021), s. 322-323.

⁶ Por. K. WILK, *Jak pisać kroniki parafialne? Uwagi metodyczne*, „Ateneum Kapłańskie” 16(1930), t. 25, s. 2, 169-170; J. KRACIK, *Kroniki parafialne wczoraj i dziś*, „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 21 (1978), nr 5-6, s. 176-177; R. R. KUFEL, *Kronika parafialna dawniej i dziś*, „Archiva Ecclesiastica” 11 (2018), s. 81-86.

przede wszystkim tym konkretnym wycinkiem rzeczywistości, która dotyczy ich codziennej pracy, warunków życia i rozgrywających się wydarzeń. Z punktu widzenia autora kroniki jego zadaniem nie jest nakreślanie szeroko podejmowanej problematyki, a jedynie notowanie określonych informacji, ważnych dla niego i jego następców⁷.

Zrozumiałe, że spisywane na przestrzeni lat i dziesięcioleci kroniki parafialne nie mogły pomijać kwestii emigracyjnych. Było to zauważalne szczególnie w przypadku Galicji, gdzie emigracja zarobkowa, zwłaszcza zamorska, zaznaczyła się już w 1873 r., obejmując tereny w pobliżu Jasła i Biecza. U schyłku XIX wieku zamorski ruch wychodźczy występował głównie w centralnych powiatach galicyjskich, m.in.: jasielskim, przemyskim, rzeszowskim i sanockim. Przyjmuje się, że w latach 1881-1890 wyjechało z Galicji ogółem 67 460 osób. W następnej dekadzie były to już 302 703 osoby, zaś w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku – 496 624. Według kościelnej ankiety z 1912 r., na sam tylko kontynent amerykański wyjechało z diecezji przemyskiej w przybliżeniu 20 000 wiernych. Do tego doliczyć należy jeszcze powszechniejszą i bardziej znaczącą emigrację sezonową. Szacowano, że rocznie Galicję opuszczało też ok. 70 000 nieletnich. Te czasowe wyjazdy obierały sobie za cel głównie prace rolne w Alzacji, Badenii, Danii, Prusach i Saksonii⁸.

Przywołać tu warto Osiek Jasielski, gdzie wychodźstwo zarobkowe datuje się na przełom lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku. Ks. Jan Jakiel, który objął tutejsze probostwo w 1885 r., zapisał m.in.:

[...] w tem czasie, kiedy przybyłem do Osieka, rozpoczęła się już wędrówka do Ameryki. Niektórzy nawet z początku sprzedawali całe swoje gospodarstwa i z całą rodziną wynosili się do Ameryki. Z tego korzystali żydzi i wiele gruntów i domów tanio zakupili od chrześcijan. Później jednak wyjeżdżali mieszkańcy Osieka pojedynczo – jechali do Ameryki na zarobek. Niektórzy pozostali tam na zawsze, a inni zarobiwszy co dolarów, wracali do domu. Niektórzy nawet po kilka razy odbywali tę drogę do Ameryki z powrotem. Każdy, kto przybył do Ameryki, znalazł robotę i zarobki były dobre, tak że kto pracował i zarobione pieniądze szanował, mógł w krótkim czasie dojść do dobrobytu. Niektórzy po-

⁷ Por. W. POGORZELSKI, *Prowadzenie „Kroniki Parafjalnej”*, „Kronika Dyecezyi Kujawsko-Kaliskiej” 13 (1919), s. 345-350.

⁸ D. PRASZAŁOWICZ, K.A. MAKOWSKI, A.J. ZIĘBA, *Mechanizmy zamorskich migracji łańcuchowych w XIX wieku: Polacy, Niemcy, Żydzi, Rusini. Zarys problemu*, Kraków 2004, s. 123; J. TARNAWSKI, *Emigracja i duszpasterstwo wychodźców z diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w latach 1900-1914*, [w:] *Studia i materiały z dziejów społecznych Polski południowo-wschodniej*, t. I, red. Z. Budzyński, Rzeszów 2003, s. 64-67.

zostali stale w Ameryce i tam znacznie polepszyli swój los. Inni zaś pomimo zarobków nie dorobili się niczego i albo powrócili z niczem, albo na nędzę zeszedli, osobliwie wskutek pijaństwa. Gdyby nie amerykańskie zarobki byłby los nie tylko wielkiej liczby ludności, a nawet całego narodu bardzo smutny. Prawda, że podróż do Ameryki była dosyć kosztowna, bo trzeba było mieć na drogę przynajmniej 200 złr, tj. mniej więcej 400 złp, ale widać, że się to opłacało, bo niektórzy kilka razy tę podróż i z powrotem odbyli. Te zarobki w Ameryce trwały około 50 lat i można powiedzieć, że kto pracował i zapracowane pieniądze szanował, ten pod każdym względem był swój poprawił⁹.

Dla większości kronik znamienne było, że przeważająca część odnotowanych informacji dotyczących emigracji związana była z rozlicznymi donacjami. Jako zapisy dotyczące problematyki emigracyjnej służy także kronika parafii Rzochów (obecnie część Mielca) w diecezji tarnowskiej. Pierwszy ślad zjawiska wychodźstwa odnotowano w tym źródle w 1889 r. Grupa parafian miała wówczas udać się do Ameryki, do Buffalo w stanie Nowy Jork. W podziękowaniu za szczęśliwą podróż i pozostawanie w dobrym zdrowiu zebrali oni między sobą składkę i przesłali swojemu proboszczowi kwotę 340 zł z przeznaczeniem na zakup chorągwi do kościoła. W kolejnym roku emigranci pracujący w Buffalo przesłali znaczącą kwotę na sprawienie ołtarza św. Józefa. Środki te zostały spożytkowane przez proboszcza w 1891 r. U rzeźbiarza Walentego Lesińskiego w Brzesku za 500 zł zakupiono drewniany ołtarz, do którego Puszczyński z Przecławia za 125 zł namalował obrazy św. Józefa i św. Michała Archanioła. Z funduszu emigranckiego nabyto do tego ołtarza: 6 lichtarzy cynowych o wartości 60 zł, pajak o wartości 55 zł oraz obrus, 4 ręczniki i 2 puryfikaterze o wartości 2 zł 40 ct. Resztę środków (20 zł) wykorzystano na deski i belki dla naprawy podłogi pod ołtarz i stopnie do kruchty¹⁰.

Podobnych donacji było wiele w następnych latach. Kronika rzochowska informuje, że w 1892 r. emigranci przeznaczyci 85 zł na współfinansowanie zakupu srebrnego kielicha mszalnego ze srebrną, złożoną pateną u krakowskiego złotnika Władysława Glixellego. Przesłali też 900 zł na sprawienie srebrnej monstrancji. Nadto za przesłane 100 zł zamówiono u lwowskich siostrzyczek zielony ornat i fioletową kapę. Rok później emigranci ufundowali ręczny krzyż srebrny zakupiony w Krakowie i nowy baldachim wy-

⁹ Archiwum Parafialne w Osieku [dalej: APO], Liber memorabilium, k. 46.

¹⁰ *Kronika parafii Rzochów*, wyd. K. Haptaś, Kolbuszowa 2014, s. 41-42.

konany przez felicjanki we Lwowie. W 1908 r. sfinansowali kolejny srebrny kielich¹¹.

Takie samo wsparcie trwało również po odzyskaniu niepodległości przez Polskę. Życzliwość emigrantów i utrzymywane więzi z rodzinną parafią były umiejętnie wykorzystywane przez duszpasterzy. Przykładem może być pomoc w zdobyciu środków na zakup dwóch dzwonów w 1920 r. O szczegółach tych działań informuje zapis kroniki rzochońskiej:

Ponieważ parafia była zniszczona, postanowiłem wydrukować odezwę do naszych rodaków w Ameryce, aby przyszedli z pomocą. Parafianie dostarczyli mi adresów swoich krewnych w Ameryce i tak rozpoczęto akcję zbierania funduszy na dzwony, która trwała cały rok. W jesieni roku 1920 przyjechał z Ameryki p. Michał Wałek, ojciec ks. Józefa Wałka, i przywiózł z Ameryki dar na dzwony od parafjan, 300 dol. amer. [...] Ofiary z Ameryki wystarczyły na zakup dzwonów¹².

Innym przykładem takich zapisów jest prowadzona od 1912 r. kronika parafialna w Trzebosi, należącej do diecezji rzeszowskiej, a do 1992 r. do diecezji przemyskiej. Źródło to przekazuje, że tamtejsi mieszkańcy pracujący w Ameryce współfinansowali różne inwestycje parafialne. Należała do nich m.in. gruntowna restauracja kościoła przeprowadzona w 1923 r.¹³ Pomoc finansowa wychodźców z Ameryki na początku lat trzydziestych XX wieku przyczyniła się również do zakończenia przebudowy kościoła w Kolbuszowej, należącej wówczas do diecezji tarnowskiej¹⁴. Podobnie miała się rzecz w okresie międzywojennym z zakupem trzech dzwonów w Żmigrodzie Nowym, na co pozwoliły środki przysłane przez parafian pracujących w Ameryce¹⁵.

Także i w Osieku koło Jasła wzrost zamożności wiernych spowodowany emigracją zarobkową mieszkańców przekładał się na ich ofiarność na cele kościelne i dobroczynne. Uwzględniając to, ówczesny proboszcz osiecki ks. Jan Jakiel apelował o donacje z przeznaczeniem na budowę nowej świątyni. Jak sam zapisał:

¹¹ Tamże, s. 43-44, 46.

¹² Tamże, s. 52.

¹³ Archiwum Parafialne w Trzebosi [dalej: APT], Kronika parafialna, b.s.

¹⁴ Archiwum Parafialne w Kolbuszowej [dalej: APK], Liber memorabilium Ecclesiae Kolbuszoviensis, s. 39.

¹⁵ Archiwum Parafialne w Żmigrodzie Nowym, Kronika kościoła i parafii w Żmigrodzie Nowym od r. 1941, s. 5.

Chciałem [...] korzystać z dobrej sposobności, że parafianie obfitowali w pieniądze, które przychodziły z Ameryki. Mianowicie dużo parafian tutejszych było w Ameryce. Tam mieli dobre zarobki i dużo pieniędzy przysyłali lub sami przywozili do Osieka. Kiedy wygłosiłem parafianom, że mam zamiar zbierać fundusz na budowę nowego kościoła, oni przyjęli to z wielką chęcią i od samego początku składali pieniądze¹⁶.

Pomocy u parafian osieckich na emigracji szukali i inni duszpasterze. W 1926 r. parafia wzbogaciła się o nowy kielich o wartości 40 \$, stanowiący dar wiernych z Ameryki. W 1936 r. proboszcz ks. Stanisław Sondej zwrócił się z apelem do rodaków w Stanach Zjednoczonych z prośbą o datki na nowy dzwon i poprawę dzwonnicy. Hojność wychodźców przejawiała się w złożeniu 1100 zł. Kwota ta, zasilona ofiarami z kolędy, pozwoliła na opłatę zamierzonych działań. Za zebrane pieniądze przeprowadzony został remont dzwonnicy, a ją samą pokryto blachą. Zakupiony też został w ludwisarni Felczyńskich w Przemyśle dzwon „Maria”¹⁷.

Upatrywanie w środowisku emigracyjnym źródła materialnego dla różnych przedsięwzięć przez parafie było zresztą powszechną praktyką. Dowodem na to mogą być m.in. zapisy w kronice parafialnej z Wysokiej Strzyżowskiej, wchodzącej dawniej w skład diecezji przemyskiej. Jeden z nich, spisany w roku 1921 przez ekspozyta ks. Stefana Pawłowskiego, przekazał: „Uplanowano [...] pomalowanie prezbiterium i balaski do wielkiego ołtarza, napisano prośby na ten cel do Amerykanów, dano zrobić kliszę z widokiem kościoła, która została w drukarni w Miejscu Piastowym, gdzie też 1000 widokówek dano wykonać na dochód kościoła na jego wykończenie”¹⁸.

Zbliżone znaczeniowo zapisy można odnaleźć w wielu innych kronikach parafialnych. W każdym z tych przypadków emigranci dbali o rodzinne parafie, wspierając rozmaite dzieła pobożne oraz dokonując fundacji związanych z kościołami i ich wyposażeniem. Wskazać można tu parafię w Nienadówce koło Sokołowa Małopolskiego. Jednym z przykładów udzielenia pomocy finansowej było ufundowanie sztandaru oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej działającego w tamtejszej parafii od 20 listopada 1931 r. W kronikarskiej notce zapisano: „Jedną z miłych chwil dla tej organizacji była uroczystość poświęcenia sztandaru. Fundusz na sztandar otrzymała organizacja od rodaków z Nienadówki, przebywających w Ameryce.

¹⁶ APO, Liber memorabilium, k. 44.

¹⁷ Tamże, k. 57v.

¹⁸ *Kronika parafii pw. św. Józefa w Wysokiej Strzyżowskiej do 1995 roku*, oprac. A.E. Godek, J. Wołczański, Kraków 2022, s. 44.

Przysłano im 130 złotych, za które zakupili sztandar. Poświęcenia dokonał, zaproszony przez księdza proboszcza Michała Bednarskiego, ks. Bukala. Po poświęceniu i nabożeństwie w kościele uroczystość wbijania gwoździ odbyła się przed mleczarnią dnia 20 kwietnia 1936 roku”. Rok później klub nienadowski w Stanach Zjednoczonych przekazał środki na odnowienie ambony, która po wykonaniu w 1933 r. czekała przez kilka lat na zainstalowanie w kościele. Niezbędne prace opłacono datkami parafian oraz kwotą 100 \$ przysланą przez emigrantów z Ameryki na ręce byłego proboszcza ks. Ludwika Bukalę¹⁹.

Pomoc finansową ze strony środowisk emigranckich odnotowywano też w okresie powojennym. W Osieku kościół parafialny wielokrotnie wzbogacił się darami ofiarowanymi przez rodaków przebywających w Stanach Zjednoczonych. Emigranci ci przekazali dla swojej świątyni m.in. kilka ornatów, kilka kap, kielich mszalny, alby i komże. W 1952 r., tuż przed wizytacją kanoniczną bpa Franciszka Bardy, dach kościoła pokryto nowym gontem. Posłużyły na to głównie środki ofiarowane przez parafian z Ameryki. W 1986 r. jedna z parafianek zamieszkałych tam na stałe przekazała sporą kwotę na zakup 62 000 sztuk cegieł z przeznaczeniem na wzniesienie nowego domu Bożego w Osieku. Troska o jego budowę towarzyszyła emigrantom przez cały czas, a ich stałe wsparcie finansowe w dużej mierze przysłużyło się finalizacji tego dzieła. Oznakę, jak bardzo bliska sercom wychodźców była nowa świątynia, stanowiła ich obecność na uroczystości konsekracji kościoła w dniu 6 sierpnia 2000 r. Na tę okoliczność przybyła 4-osobowa delegacja byłych parafian ze Stanów Zjednoczonych z ks. Augustem Fronczakiem. Ta przychylność oraz szczodrość dla nowej świątyni trwała i później. Przykładowo – w maju 2003 r. ks. Fronczak ofiarował na potrzeby liturgiczne kielich mszalny²⁰.

Analogiczna sytuacja miała miejsce w Trzebosi. W 1960 r. za pieniądze pozyskane od rodaków w Ameryce przez parafianki Rozalię Cisek i Zofię Bogczuk sprawiono dywan przed wielki ołtarz do świątyni. Po pięcioleciu parafianin Jan Naróg z USA przysłał w darze biały ornat z wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej, a Piotr Stopyra z tegoż kraju nadesłał 300 \$ na zakup ławek do kościoła. Pięć lat później przebywający w Ameryce Władysław Maksym sprawił 100 m chodnika kokosowego. W 1974 r. rodacy

¹⁹ Archiwum Parafialne w Nienadówce, Kronika rzymsko-katolickiej parafii w Nienadówce od 1935 roku, s. 12, 15.

²⁰ APO, Liber memorabilium, k. 74v-75, 97, 105v-106, 107v. Por. S. ZYCH, B. WALICKI, *Osiek Jasielski. Przewodnik po kościelnych i emigracyjnych dziejach miejscowości*, Osiek Jasielski 2013, passim.

z Klubu Medynia nr 2 w USA ofiarowali z kolei środki na zakup nowych dzwonów²¹. Przywołać też można *Liber memorabilium* parafii w Głogowie Małopolskim, w którym udokumentowano następującą donację z 1948 r.: „Zofia Pokrywka z U.S.A. ofiarowała biały ornat do kościoła, z kolumną nałożoną farbami olejnymi i z haftowanym IHS prawdziwym złotem. Ornat ten wykonały Siostry Służebniczki w Starej Wsi”²².

Związki emigrantów z rodzinną parafią nie dotyczyły wyłącznie kwestii finansowych. Znamienne były świadectwa więzi istniejące między Rzochowem a kapłanami ordynowanymi już na wychodźstwie. Oto w 1921 r. kronikarz notował, że 11 czerwca tegoż roku został wyświęcony w Saint Louis w Ameryce pochodzący z Rzochowa ks. Józef Pyzikiewicz. O wydarzeniu tym nowy kapłan informował nie tylko rodzinę, ale także swojego byłego proboszcza. Interesująca była również notatka z roku 1925: „Do Rzochowa przyjechał z Ameryki rodak tutejszy ks. Michał Wałek, który wyjechał do Ameryki jako młodzieniec, tam wstąpił do Seminarium Duchownego w Buffalo i został wyświęcony na kapłana. Po kilkunastu latach pobytu w Ameryce przyjechał do swego rodzinnego miejsca, aby odwiedzić rodzinę. Był w Rzochowie parę tygodni. W tym czasie miał w Rzochowie kilka wykładów o życiu Polonii w Ameryce, potem wrócił do Ameryki”. Szczególnym epizodem były również prymicje urodzonego w Ameryce, a zamieszkałego w Kiełkowie ks. Gabriela Makowicza, które odbyły się 27 marca 1932 r.²³

Kronika parafialna z Binarowej, znajdującej się wcześniej w diecezji tarnowskiej, a obecnie w rzeszowskiej, informuje, że w dniu 9 lipca 1964 r. srebrny jubileusz kapłaństwa przeżywał tam ks. Jan Karp ze Stanów Zjednoczonych, który przybył w odwiedziny do swojej matki. Relacja z tego wydarzenia przekazała:

Ks. Jubilat był więźniem obozów hitlerowskich, gdzie przebywał przez 3 lata, skąd po roku 1945 uwolniony przez wojska amerykańskie udał się do Ameryki, gdzie pracuje wśród Polonii amerykańskiej. Jubilata ubrano na plebanii, gdzie [go] matka pokropiła wodą święconą i pobłogosławiła i w asyście kapłanów wyprowadzono z plebanii. Upřednio urządono małą akademię przed plebanią, skąd w procesji zaprowadzono do kościoła. Jubilat w otoczeniu kapłanów i matki swojej i rodziny dla całej parafii odprawił uroczystą Mszę św. Jubileuszową. Kazanie wygłosił miejscowy duszpasterz. Na zakończenie uroczystości przemówił

²¹ APT, Kronika parafialna, b.s.

²² Archiwum Parafialne w Głogowie Małopolskim [dalej: APG], *Liber memorabilium Ecclesiae Parochialis r. l. Glogoviensis incipiens ab Anno Domini 1845*, b.s.

²³ *Kronika parafii Rzochów*, s. 53, 58, 64.

sam Jubilat, dziękując za imprezę i modlitwy, jakie zanoszono w jego intencji, zachęcając parafian do zachowania wiary Ojców²⁴.

Bywały i przypadki, że duchowni wywodzący się ze środowisk wychodźczych podejmowali okazjonalną posługę kapłańską w „starym kraju”. Epizod taki miał miejsce w 1972 r. w Głogowie Małopolskim przy okazji święta patronalnego parafii, uroczystości Trójcy Przenajświętszej. Jak zapisał kronikarz: „Sumę na odpuszczenie odprawił ks. Stanisław Pietrzyk, rodak z Głogowa, który w tych dniach przyjechał z USA na odwiedzinę swojej rodziny”²⁵.

Całkowicie odmienny wydźwięk miały wydarzenia z 1921 r. w Wysokiej Strzyżowskiej związane z postacią miejscowego ekspozyta, ks. Jana Pieniążka. Kapłan ten był tak bardzo zaabsorbowany planowanym opuszczeniem kraju, że zaniedbywał działania duszpasterskie. Jak zaznaczono: „Ks. Pieniążek nosząc się z myślą wyjazdu do Ameryki, nie podejmował żadnych większych prac koło tutejszego kościoła. [...] Ciągłe wyjazdy za paszportem do Ameryki pochłaniały go zupełnie. Wyjechał też za urlopem do Ameryki 2/11 1922 [r.]”²⁶.

Niestety, bardzo trudno odszukać w kronikach parafialnych przykłady konkretnych działań duszpasterskich obejmujących emigrantów. Do pracy takiej wzywały zarówno przepisy synodalne, jak i zarządzenia biskupów. Troska o wychodźców obejmowała pierwotnie tradycyjne praktyki religijne. Opuszczającym rodzinne strony zalecano środki zaradcze: przystępowanie do sakramentu pokuty, wysłuchiwanie nauk, przystępowanie do bractw kościelnych. Poddawano myśl, aby emigranci prowadzili regularną korespondencję z rodziną oraz swoim proboszczem. Do kultywowania praktyk modlitewnych inspirować miały posyłane wychodźcom miesięczne intencje Apostołów Modlitwy i tajemnice różańcowe. Kapłanom zalecano utrzymywanie kontaktu korespondencyjnego z emigrantami oraz okresowe odwiedzanie polskich skupisk na emigracji²⁷.

²⁴ Archiwum Parafialne w Binarowej, Kronika parafialna od roku 1953, s. 36, 38-39.

²⁵ APG, Liber memorabilium, b.s.

²⁶ *Kronika parafii pw. św. Józefa w Wysokiej Strzyżowskiej do 1995 roku*, s. 45.

²⁷ Zob. S. ZYCH, *Listy ks. Jana Marka z Ameryki Południowej (1905-1908)*, „Studia Polonijne” 28 (2007), s. 321-329; TEGOŻ, *Opieka duszpasterska nad emigrantami z Galicji do Ameryki na przełomie XIX i XX w.*, [w:] *Emigracja. Galicyjski sen o Ameryce*, red. E. Dudek-Młynarska, Ł. Ożóg, D. Draż, Rzeszów 2012, s. 13-17; S. ZYCH, B. WALICKI, *Emigracja i opieka duszpasterska nad emigrantami w łacińskiej diecezji przemyskiej za rządów biskupa Józefa Sebastiana Pelczara*, [w:] *Bogurodzica na ludzkich drogach życia*, red. B. Walicki, Sokołów Małopolski 2010, s. 107-150.

Do przykładów takiej działalności kapłańskiej należy aktywność proboszcza kolbuszowskiego okresu powojennego, ks. Józefa Fryza. Duchowny ten w dniu 2 lipca 1959 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych i Kanady na zaproszenie jednego z parafian zamieszkałego w Toronto. W jego biogramie pomieszczono charakterystykę tego kapłana:

Skromny i bezpośredni, przyciągał do siebie z całą życzliwością każdego, kto tylko wstąpił w Jego gościnne progi. Dla parafian swoich był prawdziwym „Aniołem Stróżem” w latach burzliwych i ciężkich. Dodawał otuchy, budził wiarę i nadzieję, łagodził waśnie i spory, pomagał zawsze jak tylko mógł. Po zniszczeniach wojny z całym zaparciem i pokonując tysiączne przeszkody, odrestaurował zabytkowy kościół w Kolbuszowej, a nieubłagana śmierć przecięła niespodziewanie nić pracowitego Jego żywota przy groźnym cmentarzu parafialnym, której to pracy już nie dokończył – umierając za oceanem. Losy Opatrzności sprawiły, że podążył odwiedzić swoich parafian na obczyźnie i pocieszyć tęskniących za krajem emigrantów naszych, wznieść wiarę i zaufanie do Boga wśród wątpiących – padł jak żołnierz na posterunku.

Opis ten ubogacono następującą informacją:

Dawni parafianie z Kolbuszowej, zamieszkali obecnie w Toronto i w okolicznych miastach, otaczają podobną aureolą gorliwości, kapłańskie poświęcenie ś. p. ks. Dziekana Fryza, uważając Go za jednego z najbardziej oddanych sług Chrystusa, Ojczyzny i powierzonych sobie dusz. Szczera i wdzięczna serdeczność, jaką witali i przyjmowali Go u siebie na terenie Kanady, jest wymownym tego dowodem. Wśród miejscowych kapłanów w Toronto ś. p. Ks. Dziekan J. Fryz pozostawił pamięć nader miłego, uprzejmego i szczerze serdecznego Współbrata. Interesował się warunkami tutejszego duszpasterzowania, zwłaszcza wśród Polaków. Wczuwał się w jego specyficzne potrzeby i metody. Życzliwie odnosi się do wszystkich dobrych i zbawiennych poczynań²⁸.

Wspomnieć należy jeszcze jedną kwestię, a mianowicie wpływ emigrantów stałych i sezonowych na mieszkańców ich rodzinnych miejscowości. Oddziaływanie to oceniano w rozmaity sposób. Chwalono wychodźców za oszczędność, nabywanie nowych umiejętności technicznych i gospodarskich, popularyzowanie nowoczesnych sposobów uprawy roli i hodowli zwierząt. Bardzo często wytykano im z kolei osłabienie wiary i moralności, skłonność

²⁸ APK, Liber memorabilium, b.s.

do ulegania nowinkom religijnym, brak poszanowania dla tradycji oraz poddawanie się nałogom, co często skutkowało rozkładem życia rodzinnego²⁹.

Jako przykład dokumentujących ten temat zapisów kronikarskich posłużyć może *Liber memorabilium* z Osieka. Tamtejszy duszpasterz utyskiwał:

[...] z przyływem pieniędzy amerykańskich zaczęły się także w parafii szerzyć zbytki, mianowicie w strojach i zabawach. Kobiety i dziewczęta zaczęły się ubierać według mody panującej po miastach w jedwabie, niektóre ustroiły się w kapelusze, kupowały eleganckie trzewiki po sklepach. Do tego nauczyciele zaczęli urządzać zabawy w budynkach szkolnych, które trwały po całych nocach przy muzyce, pijaństwie i tańcach. Dziewki poobcinały włosy, zaczęły się dekoltować i nosić krótkie spódnice, bo taką modę widziały w mieście. Biskupi i księża występowali przeciw tem zbytkom i rozpuście, ale to niewiele pomagało³⁰.

Troskę duszpasterzy o emigrantów oraz obserwowanie ich wpływu na rodaków w kraju potwierdzają inne źródła proveniencji kościelnej. Dotyczy to m.in. sprawozdań brackich, zapisów wizytacji kanonicznych, protokołów wizytacji dziekańskich oraz korespondencji kapłanów z władzami kurialnymi. Lektura tych dokumentów dostarcza wielu informacji na temat duszpasterstwa polonijnego. Trudno odpowiedzieć na pytanie, dlaczego ślady takiej aktywności kapłanów raczej nie zachowały się w kronikach parafialnych. Prawdopodobnie należy to tłumaczyć faktem, że stanowiły one tylko jeden z elementów zwykłej pracy duszpasterskiej. Z tego powodu w oczach kronikarzy nie zasługiwały na osobną uwagę, podobnie zresztą jak wiele innych działań prowadzonych przez nich na płaszczyźnie pastoralnej i społecznej³¹.

²⁹ Zob. S. ZYCH, *Wychodźstwo jako zagrożenie dla życia rodzinnego w świetle synodów diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego z początku XX wieku i wybranych źródeł proveniencji kościelnej*, [w:] *Bezpieczeństwo rodziny wobec współczesnych wyzwań*, red. W. Lis, Lublin 2021, s. 399-418.

³⁰ APO, *Liber memorabilium*, k. 46v.

³¹ Znamienne, że w wielu kronikach parafialnych kwestia emigracji była całkowicie pomijana jako sprawa oczywista, choć z innych źródeł wiadomo, że zjawisko to miało duży wpływ na życie parafialne. Jako przykłady takich źródeł mogą służyć kroniki parafialne z Sokołowa Małopolskiego, Krościenka Wyżnego czy Żmigrodu Starego. Zob. Archiwum Parafialne w Sokołowie Małopolskim, *Pamiętnik parafii sokołowskiej; Kronika kościoła parafialnego w Starym Żmigrodzie*, oprac. D. Nowak, Krosno 2018; A. UJEJSKI, *Liber memorabilium parafii w Krościenku Wyższym*, oprac. P. Rachwał, Krosno 2010.

BIBLIOGRAFIA

Archiwalia

Archiwum Parafialne w Binarowej

Kronika parafialna od roku 1953

Archiwum Parafialne w Głogowie Małopolskim

Liber memorabilium Ecclesiae Parochialis r. l. Glogoviensis incipiens ab Anno Domini 1845

Archiwum Parafialne w Kolbuszowej

Liber memorabilium Ecclesiae Kolbuszoviensis

Archiwum Parafialne w Nienadówce

Kronika rzymsko-katolickiej parafii w Nienadówce od 1935 r.

Archiwum Parafialne w Osieku

Liber memorabilium

Archiwum Parafialne w Sokołowie Małopolskim

Pamiętnik parafii sokołowskiej

Archiwum Parafialne w Żmigrodzie Nowym

Kronika kościoła i parafii w Żmigrodzie Nowym od r. 1941

Archiwum Parafialne w Trzebosi

Kronika parafialna

Źródła drukowane

Kronika kościoła parafialnego w Starym Żmigrodzie, oprac. D. Nowak, Krosno 2018.

Kronika parafii pw. św. Józefa w Wysokiej Strzyżowskiej do 1995 roku, oprac. A.E. Godek, J. Wołczański, Kraków 2022.

Kronika parafii Rzochów, wyd. K. Haptaś, Kolbuszowa 2014.

UJEJSKI A., *Liber memorabilium parafii w Krościenku Wyższym*, oprac. P. Rachwał, Krosno 2010.

Opracowania

KRACIK J., *Kroniki parafialne wczoraj i dziś*, „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 21 (1978), nr 5-6, s. 173-178.

KUFEL R.R., *Jak prowadzić kronikę parafialną? Poradnik*, Zielona Góra 2014.

KUFEL R.R., *Kronika parafialna dawniej i dziś*, „Archiva Ecclesiastica” 11 (2018), s. 71-88.

KUMOR B., *Kronika parafialna*, „Currenda” 108 (1958), nr 6, s. 384-387.

MARECKI J., *Wskazówki ks. Alfonsa Schletza CM na temat prowadzenia kroniki parafialnej i funkcjonowania archiwum parafialnego. Edycja źródła*, „Nasza Przeszłość” 135 (2021), s. 309-340.

OLCZAK S., *Kancelaria*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. VII, Lublin 2000, kol. 551-556.

POGORZELSKI W., *Prowadzenie „Kroniki Parafialnej”*, „Kronika Diecezyi Kujawsko-Kaliskiej” 13 (1919), s. 345-350.

PRASZAŁOWICZ D., MAKOWSKI K.A., ZIĘBA A.J., *Mechanizmy zamorskich migracji łańcuchowych w XIX wieku: Polacy, Niemcy, Żydzi, Rusini. Zarys problemu*, Kraków 2004.

- Słownik języka polskiego*, t. III, red. W. Doroszewski, Warszawa 1961.
- TARNAWSKI J., *Emigracja i duszpasterstwo wychodźców z diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w latach 1900-1914*, [w:] *Studia i materiały z dziejów społecznych Polski południowo-wschodniej*, t. I, red. Z. Budzyński, Rzeszów 2003, s. 63-71.
- WILK K., *Jak pisać kroniki parafialne? Uwagi metodyczne*, „Ateneum Kapłańskie” 16 (1930), t. 25, s. 2, s. 166-172.
- ZYCH S., *Listy ks. Jana Marka z Ameryki Południowej (1905-1908)*, „Studia Polonijne” 28 (2007), s. 321-329.
- ZYCH S., *Opieka duszpasterska nad emigrantami z Galicji do Ameryki na przełomie XIX i XX w.*, [w:] *Emigracja. Galicyjski sen o Ameryce*, red. E. Dudek-Młynarska, Ł. Ożóg, D. Drąg, Rzeszów 2012, s. 13-17.
- ZYCH S., WALICKI B., *Emigracja i opieka duszpasterska nad emigrantami w łacińskiej diecezji przemyskiej za rządów biskupa Józefa Sebastiana Pelczara*, [w:] *Bogurodzica na ludzkich drogach życia*, red. B. Walicki, Sokółów Małopolski 2010, s. 107-150.
- ZYCH S., WALICKI B., *Osiek Jasielski. Przewodnik po kościelnych i emigracyjnych dziejach miejscowości*, Osiek Jasielski 2013.

EMIGRACJA W ZWIERCIADLE

WPLYW RUCHU WYCHODZCZEGO NA ŻYCIE PARAFIALNE W ŚWIETLE WYBRANYCH KRONIK PARAFIALNYCH „STAREGO KRAJU”

Streszczenie

Śladem codziennych wydarzeń lokalnych są zapisy w rozmaitych dokumentach. Przykładem tego są kroniki parafialne, które mają za zadanie dokumentować różne zmiany parafialne (organizacyjne, duszpasterskie, personalne, gospodarcze, lokalowe) oraz ocalić je przed zapomnieniem. Jednym z tematów, jakie przewijają się w tych źródłach, jest ruch wychodźczy i jego wpływ na życie parafialne. Tak było zwłaszcza w przypadku ziem galicyjskich, gdzie emigracja zarobkowa, zwłaszcza zamorska, zaznaczyła się już w 1873 r. i trwała aż do wybuchu II wojny światowej. Większość odnotowanych informacji dotyczących emigracji związana była z rozlicznymi donacjami ze strony przebywających na obczyźnie wiernych i finansowaniem przez nich inwestycji parafialnych. Pomoc materialną ze strony środowisk wychodźczych odnotowywano też w okresie powojennym. W kronikach znaleźć również można świadectwa więzi istniejących między parafiami „starego kraju” a kapłanami ordynowanymi już na wychodźstwie. Epizodycznie natrafic można na przykłady działań duszpasterskich duchowieństwa obejmujących emigrantów. Odnotowano również oddziaływanie emigrantów stałych i sezonowych na mieszkańców ich rodzinnych miejscowości.

Słowa kluczowe: emigracja; Galicja; kronika parafialna; życie parafialne

EMIGRATION IN THE MIRROR
THE IMPACT OF THE EXODUS MOVEMENT ON PARISH LIFE IN THE LIGHT
OF SELECTED PARISH CHRONICLES OF THE "OLD COUNTRY"

Summary

Traces of everyday local events are recorded in a variety of documents. An example of this is the parish chronicles, which are intended to document various parish changes (organisational, pastoral, personnel, economic, premises) and to save them from oblivion. One of the themes that runs through these sources is the exodus movement and its impact on parish life. This was especially the case in the Galician lands, where economic emigration, especially overseas, became marked as early as 1873 and continued until the outbreak of the Second World War. Most of the recorded information on emigration was related to numerous donations from the faithful living abroad and their financing of parish investments. Material aid from the émigré community was also recorded in the post-war period. In the chronicles one can also find evidence of links between the parishes of the "old country" and the priests ordained in exile. There are episodic examples of pastoral activities of the clergy involving emigrants. The influence of permanent and seasonal emigrants on the inhabitants of their hometowns has also been noted.

Key words: emigration; Galicia; parish chronicle; parish life